Nr. 80 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 8 kwietnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie zł 4·20, z dostawą do domu „ 4·50, na prowincji „ 4·50, za granicą „ 6·50. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 20 groszy. Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496. Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19 87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Przesilenie rządowe.

(a h) Od tygodni cała prasa, poza rządową, cała opinja polityczna, przepowiada i oczekuje zmian w rządzie.

Warto zastanowić się bliżej skąd biorą się pogłoski, co wpływa na nastrój z którego rodzą się wnioski o zmianach nawet wtedy, gdy prasa rządowa przeczy kategorycznie, że zmian żadnych nie będzie. Przed paru dniami czytaliśmy w „Przedświcie" artykulik ministra Moraczewskiego, więc członka rządu, w którym walczy z pogłoskami o przesileniu, robi nawet ciężki zarzut „Robotnikowi", że wieści takie kolportuje w ślad za prasą brukową!

A tymczasem w kilka dni później ten sam „Przedświt" z całą zresztą prasą rządową pisze o przesileniu, o ustąpieniu p. Bartla i wogóle o zmianach w rządzie.

Co więc zaszło — czy stało się coś nadzwyczajnego i w ostatnich dniach, że czynniki miarodajne postanowiły rząd zmienić?

Nic podobnego, przeciwnie, po wykładzie czterogodzinnym p. Bartla w Sejmie, na temat położenia gospodarczego, prasa rządowa pisała o wielkim jego sukcesie i zdawało się, że p. Bartla nikt zastąpić nie może, bo on jeden jedyny ma w swym ręku tajemnice rządzenia, a już w dziedzinie gospodarczej, jest to „przebój". — mówiąc po warszawsku — a po polsku „tuz" w rękach Polski!...

Może jednak inne przyczyny wpłynęły na ustąpienie p. Bartla, może przepracowanie, może chęć powrotu do nauki? Nam się zdaje, że nie. P. Bartel lubi rządzić, projektować, ganić, chwalić, rozkazywać — rozstanie się z władzą, będzie dla niego, jednem z najcięższych przeżyć. — Jesteśmy przekonani, wbrew temu co się pisze że p. Bartel bronić się będzie przed ustąpieniem jak lew.

Nic jednak nie pomogą ani względy natury osobistej, ani względy tak zwanego prestiżu, rząd musi być w swym składzie zmieniony, gdyż względy wyższe, interes państwa tego wymaga. I dobrze jest, że zdają sobie z tego sprawę te czynniki, które za rządy wzięły na siebie całkowitą odpowiedzialność, i całą siłą pary do zmiany zdążają. Szkoda tylko, że robią to dość późno dalekopóźniej, niż racja stanu tego wymagała.

I dlatego o opinji w tej sprawie można powiedzieć, że orjentuje się daleko lepiej, niż te czynniki, które dziś na zmianę rządu mają wpływ bezpośredni, bo opinja dawno już zmianę przewidywała i ją zalecała.

Nie mówimy tu już o Sejmie, który zdanie swe w tej sprawie wypowiadał w rozmaitej formie wielokrotnie. Unikał jednak wyciągnięcia ostatecznych konsekwencyj ze względu na to, że w tym układzie sił w sejmie, nie mógłby zdobyć się na wytworzenie rządu bez porozumienia się z czynnikami kierującemi w rządzie obecnym.

W Sejmie więc, jak i w społeczeństwie samem nie było wątpliwości żadnych co do położenia gospodarczego i finansowego, i zbliżającego się w szybkiem tempie kryzysu, do którego poza ogólno światowemi przyczynami, przyczyniły się błędy rządu w polityce gospodarczej.

Politykę tę charakteryzuje przedewszystkiem brak wszelkiej przezorności i doświadczenia. Bardzo piękną jest rzeczą chcieć wiele budować, robić wielkie inwestycje, mieć duży budżet i zapasy kasowe. Taki program jednak da się przeprowadzić, przy zabezpieczonym dopływie kredytu zagranicznego. O tem nie myślano, kredytu tego niema, w następstwie czego następuje, wyjałowienie organizmu gospodarczego z gotówki, poczem zastój ze wszystkimi jego następstwami.

Jeżeli do tych trudności dodamy skutki ciężkiej bardzo i długotrwałej zimy, to muszą sobie uprzytomnić wszyscy, bez względu na stanowisko w stosunku do rządu, że położenie jest złe — i trzeba szukać środków — by złu zaradzić.

Jednym z takich jest przedewszystkiem powołanie do rządu ludzi odpowiednich, ludzi, którzy nie będą improwizować, ludzi rozważnych i doświadczonych. Zdaje nam się, że „u góry" to zrozumiano, że doświadczenia dotychczasowe będą dostateczne, by z nich wyciągnąć właściwe wnioski.

Drugim ze środków, to stosunek do Sejmu i to do Sejmu takiego jaki jest. Stosunek dotychczasowy utrzymać się nie da, nie może on polegać na czczej formalności, musi on być stosunkiem lojalnym, polegającym na uznaniu jego praw w myśl obowiązującej konstytucji.

Jeżeli dwa te warunki będą spełnione, to jesteśmy pewni, że będziemy o wiele odporniejsi, na to co idzie, na ciężkie przesilenie.

„Wrażenia chorego człowieka z sesji budżetowej Sejmu".

Na marginesie wywiadu marsz. Piłsudskiego w prasie sanacyjnej.

WARSZAWA, 6. 4. (tel. wł.) Jutro upływa 31 dzień przesilenia licząc od chwili pierwszej prośby o dymisję zgłoszonej przez prem. Bartla. W tym właśnie dniu marsz. Piłsudski, min. spr. wojskowych w gabinecie tegoż p. Bartla, ogłasza w szeregu pism sanacyjnych wywiad, o sytuacji politycznej wogóle, a o Sejmie w szczególności. *Treść wywiadu trzymana była jak zwykle w głębokiej tajemnicy.*

Według tego, co do nas doszło, wywiad zawiera mnóstwo, znanych już z poprzednich wywiadów, wyrażeń pod adresem Sejmu Rzpltej, posłów itd. Omawia szczegółowo sprawę odpowiedzialności konstytucyjnej b. ministra Czechowicza, powołuje się na różne wrażenia i przeżycia osobiste, w końcu marsz. Piłsudski zwraca się pośrednio do Trybunału Stanu.

Wyrażeń użytych w wywiadzie wolimy nie powtarzać, pozostawiając tę sprawę dziennikarzom sanacyjnym. Wywiad ukazał się pod tytułem

„DNO OKA",

a podtytuł jest również ciekawy:

„Wrażenia chorego człowieka z przeszłej sesji Sejmu".

Przed utworzeniem nowego rządu.

WARSZAWA, 6. 4. (tel. wł.). Według informacji „Polskiej Informacji Dziennikarskiej" sprawa nowego rządu ma być zadecydowana na Radzie gabinetowej w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Dziś mówiono o gen. Góreckim, jako kandydacie na stanowisko min. skarbu, o pułk. Prystorze, jako o przyszłym min. pracy oraz, że ministerstwo poczt i telegrafów obejmie jeden z wybitnych posłów BB., ale nie p. Polakiewicz.

—o—

Dalsze prace Trybunału Stanu w sprawie b. min. Czechowicza.

WARSZAWA, 6. 4. (tel. wł.). Prezes Trybunału Stanu p. Supiński wystosował dziś pismo do Sądu Najwyższego o przedstawienie trzech kandydatów na stanowisko sędziego, który prowadzić ma śledztwo w procesie min. Czechowicza.

W czwartek przyszłego tygodnia odbędzie się 1-sze posiedzenie gospodarcze, w którem wezmą udział 2 sędziowie Trybunału pod przewodnictwem prez. Supińskiego. Na posiedzeniu tem dokonany zostanie wybór sędziego dla prowadzenia śledztwa.

Podobno prez. Trybunału Stanu czyni starania by proces b. min. Czechowicza odbył się w końcu kwietnia.

P. Czechowicz zwrócił się do min. skarbu w sprawie przedstawienia wszystkich dokumentów i aktów potrzebnych w jego sprawie. Decyzję co do tego ma powziąć kierownik min. p. Grodyński.

Do robotników wszystkich krajów!

Na 1. Maja.

W świecie wzmożonego znowu na siłach kapitalizmu przygotowuje się międzynarodowy proletarjat do uroczystego obchodu Święta Pracy.

Nigdzie oblicze na nowo wzmocnionego kapitalizmu nie ukazuje się groźniej i brutalniej jak

w nowych zbrojeniach na wyścigi,

które znów stawiają nam przed oczy niebezpieczeństwa r. 1914 i grożą zatopieniem całej ludzkości w krwawej kąpieli, jeszcze straszliwszej od ostatniej. I dlatego proletarjat, domagając się, aby uroczyste obietnice rozbrojenia raz wreszcie zostały zrealizowane,

walczy nietylko o swe cele klasowe, ale i o sprawę całej ludzkości.

W IV punkcie orędzia Wilsona z 8 stycznia 1918, w rokowaniach pokojowych w r. 1919, gdy układano pakt Ligi Narodów i raz jeszcze we wstępie do V części wersalskiego traktatu pokojowego podniesiono i stwierdzono konieczność ograniczenia zbrojeń międzynarodowych do minimum.

Ale gdy opadła fala rewolucyjna w środkowej i wschodniej Europie, gdy minęło niebezpieczeństwo, że przedrze się ona do Europy zachodniej, okazało się, iż nigdzie poza tak uroczyście złożonemi przyrzeczeniami

nie stała uczciwa wola w kierunku ich zrealizowania.

Powołano wprawdzie do życia olbrzymi aparat, który miał kierować wstępnemi pracami dla przeprowadzenia rozbrojenia, który wykonał użyteczną pracę — ale z niego nie wyszedł czyn.

Po zwróceniu się pierwszego Zgromadzenia Ligi Narodów, 14 grudnia 1920 do Rady z prośbą „o wyłonienie komisji, któraby w blizkiej przyszłości przedłożyła Radzie propozycje odnośnie do ograniczenia zbrojeń" stworzono coraz szersze zakresy stopniowo obejmującą organizację dla przygotowania rozbrojenia. Zdawało się, że pracę jej uwieńczy powodzenie, gdy w Anglji przyszedł do władzy, rząd robotniczy. Protokół genewski, uchwalony 2 października 1924 przewidywał zwołanie pierwszej istotnej konferencji rozbrojeniowej na 15 czerwca 1925. Ale po upadku rządu robotniczego Anglji konserwatywny rząd

odmówił ratyfikacji protokołu genewskiego.

Tem samem rozbiła się konferencja rozbrojeniowa. Zwyciężyła reakcja.

Nowa nadzieja wyłoniła się znowu z zawarciem układów lokarneńskich w październiku 1925. Komisja, mająca przygotować konferencję rozbrojeniową, zebrała się istotnie po raz pierwszy 18 maja 1926 i jej udało się w szeregu pięciu posiedzeń rozwiązać wstępne kwestje techniczne rozbrojenia. Tem silniej atoli wystąpiły na pierwszy plan przeciwieństwa polityczne.

Kongres brukselski Socj. Międzynarodówki Robotniczej określił jasno robotnikom wszystkich krajów ich zadanie, oświadczając: „trudności, jakie nasuwa rozbrojenie, mogą być przezwyciężone tylko jaknajsilniejszym politycznym naciskiem. Zadaniem socjalistycznych partji robotniczych jest wywieranie tego nacisku

zapomocą stałej i energicznej akcji w masach i parlamentach."

Przygotowanej komisji rozbrojeniowej przedłożono projekt rozbrojenia, wniesiony przez rząd sowiecki. Międzynarodowy proletarjat domaga się, aby komisja nie odrzucała tego projektu, chyba, że uchwali jakiś lepszy, ostateczny plan układu rozbrojeniowego.

Egzekutywa S. M. R. wezwała robotników wszystkich krajów —

do obwieszczenia w formie masowych petycji,

że oczekują, iż tęsknota ludów do pokoju znajdzie wreszcie swój oddźwiek wśród przedstawicieli rządów w Genewie.

Nowe pokolenie wkracza w szeregi międzynarodowego proletarjatu, pokolenie, które nie przeżywało okropności wojny.

Trzeba je przepoić żywiołowym wstrętem przed rozlewem krwi,

trzeba je przyłączyć do frontu bojowego, zwróconego przeciwko wojnie i zbrojeniom. Dlatego 1. Maja cały proletarjat demonstruje:

Przeciw zbrojeniom wojennym!
Przeciw imperjalizmowi i militaryzmowi!
Za dotrzymaniem obietnic rozbrojenia!
Za zawarciem skutecznego traktatu rozbrojeniowego!

Jeszcze o jednem haniebnie złamanem przyrzeczeniu pamiętać będą robotnicy wszystkich krajów w dniu I. Maja. Na międzynarodowej konferencji pracy w r. 1919

uchwalono międzynarodową konwencję w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Ale jeszcze dzisiaj, po 10 latach, nie chcą rządy największych państw przemysłowych świata dotrzymać słowa, które wówczas dały. Atak angielskiej reakcji na 8 godzinny dzień pracy odparło w genewskiem międzynarodowem Biurze pracy, ale przeprowadzenie ratyfikacji w Wielkiej Brytanji jest tylko możliwe po wielkiem zwycięstwie partji robotniczej.

Dlatego w dn. 1. Maja demonstrujemy:

Przeciw reakcyjnym planom świata kapitalistycznego!

Za ratyfikacją układu o 8 godzinnym dniu pracy!

W 1. Maja wspominamy naszych towarzyszy w krajach faszystowskiej dyktatury, którzy wśród najgroźniejszych niebezpieczeństw walczą o ideały socjalizmu i demokracji i przesyłamy im nasze braterskie pozdrowienie.

Na socjalistach, żyjących w wolności, spoczywa obowiązek przyjścia z pomocą uciśnionym towarzyszom przez wzmożoną walkę z własnym wrogiem klasowym.

Już chwieje się potężna twierdza międzynarodowej reakcji, konserwatywny rząd Wielkiej Brytanji. Wszystkie wybory uzupełniające wykazały, że brytyjski ruch robotniczy znajduje się w niepowstrzymanym pochodzie. W Danji, Belgji i Holandji wyruszają partje socjalistyczne również z nadziejami zwycięstwa do walki.

Międzynarodowy proletarjat okaże w dniu 1. Maja, że o moc jego muszą się rozbić wszystkie zapędy reakcji, że gotów jest walczyć pod chorągwią Soc. Międzynarodówki Robotniczej:

Z reakcją faszystowską!
W obronie demokracji!
W obronie socjalizmu!

Marzec 1929.

Biuro Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

W. RAORT.

LEGENDA TURECKA.

Znana jest legenda o królu, który był nieszczęśliwy, i którego, wedle przepowiedni, mogła jedynie uszczęśliwić koszula, zdjęta z człowieka szczęśliwego. Jedyny szczęśliwy człowiek, którego w państwie znaleziono był tak ubogi, że nie miał na sobie koszuli. Na Wschodzie opowiadają sobie tę legendę inaczej.

Wielki i mądry poborca ceł i podatków, Hassun-Bej, syn poganiacza osłów i jeszcze jednego kupca garnków, zarządzał mądrze i sprawiedliwie skarbem całego państwa Sułtana, przepięknego paszaliku nad rzeką Cosie-Da.

Sam Sułtan cenił wysoko wielką wiedzę Hassuna-Beja, jego skrupulatność i nieposzlakowaną uczciwość w zarządzaniu skarbem. — Wyniósł go do najwyższych godności w państwie i upoważnił w pełnomocnictwa rozleglejsze nawet, jak granice paszaliku.

A czas był ku temu najwyższy, bo skarbiec sułtański był podobny do pustego bukłaka, z którego spragniony wędrowiec wysączył ostatnią kroplę wody, lub do głowy Pierwszego Kadiego. Takie ci w tym skarbcu były pustki!

Wielki i mądry poborca ceł i podatków, Hassan-Bej doszedł, w stosunkowo krótkim czasie, do przekonania, że skarbiec sułtański da się z łatwością napełnić złotymi piastrami, po sam strop, jeśli bejowie, agowie i bogaci murzowie zaczną płacić podatki, które dotychczas płacili tylko nędzni przekupnie bakalij, poganiacze mułów i osłów, kopacze studzień i żebracy z przed moszei Proroka Mahometa.

— Bissimilah! — rzekł Hassun-Bej na posłuchaniu u Sułtana. — Na brodę Proroka! Skarbiec napełnię w przeciągu roku, jeśli pocisnę podatkami tych nieczystych psów, które niegodne są żyć pod promieniami tego słonecznego spojrzenia!

— Czyń jako należy — powiedział Sułtan — aby wycisnąć podatki z nieczystych psów, które niegodne są żyć pod promieniami mego słonecznego spojrzenia.

I Hassun-Bej pocisnął śrubę podatkową, aż hurysy otaczające Mahometa w raju, zawyły z radości, że żyje taki mądry poborca Sułtana i Sułtan mający takiego poborcę...

*

W paszaliku, nad rzeką Cosie-Da, powstał popłoch. Najpoważniejsi agowie sprzedawali swoje żony i bydło, aby opłacić ogromne podatki; murzowie wyrywali sobie brody; bejowie przeklinali, aż uszy puchły, a pomniejsze tałatajstwo zawodziło i płakało na placach publicznych, wzywając pomsty Proroka.

Wszyscy jednak płacili, oprócz arystokracji rodowej, bo Hassun-Bej był nieubłagany i łatwiej było u lwa wyprosić tłuste koźlę, lub u pobożnego muezina ofiarę dla trędowatego nędzarza, niż u Hussana-Beja zwłokę w zapłacie podatku.

Cały paszalik przebiegali wysłańcy jego, ściągając podatki, a czasem i skórę z opornych podatników. Wyszukiwali cekiny i piastry pochowane w dyskretnych miejscach, zagarniali trzody i haremy, broń, konie, eunuchów, zboże, oliwę, uprząż — wszystko!

Bazarnicy, przekupnie chałwy, tragarze i poganiacze osłów płacili pięć razy tyle, jak poprzednio, ale też i bogatsi ludzie paszaliku płacić musieli.

Skarbiec Sułtana począł się napełniać po strop, a wielki Sułtan, syn Proroka i Hassun-Bej, syn poganiacza osłów i jeszcze jednego kupca garnków, chodzili po kilka razy dziennie do moszei, chwaląc imię Proroka i Jego niezbadane wyroki.

*

Dziwnie prędko zmiarkował jednak Hassun-Bej, że w paszaliku nad rzeką Cosie-Da, ludzie chodzą smutni i że uśmiech szczęścia daleko uleciał z ich pobladłych twarzy.

Drożeje!

Drożeje!! Podrożał węgiel, zboże, ziemniaki, podrożały niektóre kategorje opłat pocztowych, zanosi się na podrożenie taryf kolejowych.

Pisma sanacyjne są jednak dobrej myśli. Owszem, ich zdaniem Polska jest w okresie najlepszej konjunktury. Ani na chwilę nie zaniepokoiły się nawet zwyżką dolara na polskim rynku giełdowym, czy też spadkiem pożyczki polskiej na rynku amerykańskim.

A jednak jest w Polsce nie tak różowo, jak to przedstawia prasa rządowa.

Nie pomogą fałszywe informacje np. o „lekkiej" zwyżce cen węgla. Niewiadomo na jakiej podstawie pisma sanacyjne rozgłosiły, że ceny węgla podskoczyły zaledwie o pięć procent. Jest to fałsz wierutny.

Mamy pod ręką pismo jednej z najpoważniejszych hurtowni węglowych w kraju, skierowane do pewnego wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego. W piśmie tem hurtownia ta informuje, że *w porozumieniu i za zezwoleniem miarodajnych czynników a na podstawie uchwały ogólno polskiej konferencji węglowej z dniem 1 kwietnia br. podwyższono ceny węgla od 4.70 do 1.60 (miał) na tonie*. Z zestawień szczegółowych zawartych w tem piśmie wynika, że w porównaniu z dotychczasowemi cenami podwyżka węgla grubego i kostki wynosi 10 proc. a innych *gatunków przemysłowych około 15 procent!*

Każdy zdaje sobie sprawę, że żadne przedsiębiorstwo przemysłowe nie obciąży swego budżetu tą podwyżką, lecz podwyższy ceny swych wyrobów, czyli mówiąc poprostu *podwyżka cen węgla pociągnie za sobą podwyżkę cen artykułów przemysłowych.*

Z jakich to źródeł konsumenci będą płacili podwyższone ceny towarów? Efekt tej czy innych podwyżek będzie taki, że *konsumcja w Polsce jeszcze bardziej się skurczy*, co w rezultacie spowoduje zwiększenie zastoju w przemyśle i *zwiększenie liczby bezrobotnych.*

„Tygodnik handlowy" w jednym z ostatnich numerów stwierdza na podstawie dat, że ruch handlowy znacznie osłabł, że w niektórych gałęziach, jak np. *w handlu włókienniczym obroty spadły* w porównaniu z rokiem ubiegłym *do 50 proc.*, w innych działach spadły obroty o 30 proc.

O zwiększaniu się ogólnego zastoju świadczy cyfra *bezrobotnych 182.494* w pierwszych dniach marca rb. przewyższającą najwyższą cyfrę z roku ubiegłego.

Potwierdza to również statystyka wystawionych weksli. Kiedy w październiku i listopadzie sumy wystawionych weksli przekraczały miljard złotych, to w styczniu rb. zmniejszyła się ona do 978 miljonów, w lutym do 813 milj. zł. Jednocześnie zwiększyła się silnie liczba i suma *weksli zaprotestowanych*. W ostatnich dwóch latach szło do protestu 2 mniej więcej procent ogólnej ich sumy, w styczniu banki prywatne miały około 7 a w lutym prawie *8 proc.* weksli zaprotestowanych, Bank Polski 3.75 w styczniu i 4.61 w lutym. W ciągu trzech miesięcy suma zaprotestowanych weksli zwiększyła się w bankach prywatnych *o 53 proc.* a w Banku Polskim nawet *o 60 proc.*

Zwiększa się również liczba upadłości i nadzorów sądowych. Od stycznia do połowy marca rb. zarejestrowano w wydziale handlowym warszawskiego sądu okręgowego 25 upadłości i 20 nadzorów. W roku ubiegłym w calem państwie było tylko 258 upadłości. Faktyczna liczba upadłości jest znacznie większa gdyż bardzo rozpowszechnione są ciche ugody i prolongowanie długów.

Tak wygląda w Polsce w obecnej chwili. Jeżeli kompetentne czynniki nie zdołają pokonać trudności we wszystkich dziedzinach gospodarki, przyjdzie okres jeszcze gorszy!

Głośny działacz bolszew. zmarł w więzieniu... sowieckiem.

BERLIN, 6. 4. (PAT.). Organ opozycjonistów komunistycznych to jest niemieckich trockistów donosi, że jeden z 63 opozycjonistów sowieckich internowanych w Tobolsku, którzy w marcu rozpoczęli głodówkę, mianowicie głośny działacz bolszewicki z czasów wojny domowej, odznaczony dwukrotnie orderem, Dreisel zmarł w więzieniu.

Obłąkanie tajemniczej „królowej szpiegów" w Berlinie.

PARYŻ, 6. 4. (PAT.). Dzienniki donoszą z Berlina o internowaniu tajemniczej kobiety nieznanego nazwiska, która będąc bardzo piękną i posiadając wielką inteligencję kierowała akcją szpiegowską na rzecz Niemiec w czasie wojny światowej i otaczała ścisłym nadzorem pojedynczych agentów doprowadzając ich do zguby, gdy nie była zadowolona z ich działalności. — Przypisywane jej jest również własnoręczne morderstwo 3 żołnierzy straży pogranicznej. Kobieta ta tak zw. królowa szpiegów narkotyzowała się w ostatnich czasach i popadła w szaleństwo nie zdradziwszy jednak nigdy swego nazwiska.

—o—

Samochód najechał na oddział żołnierzy.

Warszawski koresp. (K) telef.

We czwartek o godz. 2 popołudniu zdarzył się przed pałacem Rady ministrów niezwykły wypadek samochodowy.

Przed gmachem prezydjum maszerował pluton 21 pp. W chwili, gdy oddział przechodził przed pałacem Rady ministrów z bramy tegoż w wielkim pędzie wyjechało auto ciężarowe i najechało na ostatni szereg oddziału, obalając żołnierzy, idących w tym szeregu na jezdnię.

Pijany, zdaje się szofer, zdołał w okamgnieniu zawrócić samochód i umknąć.

Z czterech przewróconych żołnierzy jeden, szeregowiec Walewski ma zgruchotaną prawą rękę, trzej inni doznali lekkich obrażeń.

Hussan-Bej miał serce dobre i czułe, więc odczuł z tego powodu żal i smutek.

— Dlaczego są wszyscy ludzie smutni w paszaliku Sułtana, syna Proroka?... — spytał raz starego muftiego, który słynął z mądrości wielkiej i takich samych parchów.

— W paszaliku Sułtana, syna Proroka są ludzie smutni, bo są nieszczęśliwi — odparł stary, a mądry mufti.

— A dlaczego są te bawole ogony smutne? Pytam: dlaczego są te pomioty parszywej kozy i wszawego szakala nieszczęśliwe? Cóż mam uczynić, aby nie widzieć dokoła siebie tych przygnębionych i smutnych twarzy? Mam serce czułe i miękkie, jak zefir z Mossulu, więc chciałbym im dać szczęście i radość... Powiedz, co mam uczynić?...

— Szczęście i radość dać im możesz, o panie, gdy znajdziesz w tej krainie człowieka szczęśliwego w którego koszulę ty się ubierzesz. Tylko koszula z człowieka szczęśliwego, w którą ty się przyobleczesz, da ludziom w paszaliku, nad rzeką Cosie-Da, szczęście i radość i wesele. Rzekłem panie!...

*

Zaczęto szukać człowieka szczęśliwego. Szukano przez rok i dwie odmiany księżyca, aż wreszcie znaleziono takiego. Stawiono go przed wielkiego Hassuna-Beja.

— Jesteś szczęśliwy? — spytał Hassun-Bej.

— O tak, panie! Jestem szczęśliwy!

— Zrzucaj koszulę!

Szczęśliwy człowiek parsknął śmiechem.

— Zrzucaj!

— Ależ ja niemam koszuli! — odparł wesoło szczęśliwy człowiek. — Ściągnięto mi ją za podatek.

— I mimo to jesteś szczęśliwy? — spytał zdumiony Hassun-Bej.

— Tak, panie! Jestem szczęśliwy!

— Odejdź w spokoju! Muszę zostać ze swojemi myślami! — powiedział Hassun-Bej, pogrążywszy się w głębokiej zadumie.

*

Dalsze lata rządów Hassuna-Beja były pełne mądrości, dobroci i sprawiedliwości. Dbał wyłącznie o szczęście ludu powierzonego jego opiece podatkowej. Chciał, aby wszyscy byli szczęśliwi i cel swój urzeczywistnił, idąc ku niemu logicznie i konsekwentnie. Ponieważ w całym paszaliku znalazł się tylko jeden człowiek szczęśliwy, dzięki temu, że nie miał na sobie własnej koszuli, przeto chcąc wszystkich uszczęśliwić, postarał się o to, że do roku nie miał już nikt koszuli w całym paszaliku nad rzeką Cosie-Da. I wszyscy byli szczęśliwi.

Zapomniał... o drobnostce!

ŁÓDŹ. Kupiec łódzki, B., posiadający skład skór, codziennie przed zamknięciem składu wpuszczał do lokalu specjalnie wynajętego chłopca, sierotę, którego obowiązkiem jest pilnowanie składu przez całą noc.

Kupiec zwykle zamykał chłopca w sklepie wieczorem około godz. 8-ej, wypuszczał go zaś nazajutrz rano.

W piątek wieczorem chłopiec, jak zwykle, został zamknięty w składzie skór. Kupiec zapomniał jednak o uwięzionym, który od piątku wieczorem do poniedziałku rana nie mógł wydostać się na światło dzienne.

Przypadkiem tylko właściciel w drugi dzień świąt wielkanocnych postanowił zajrzeć do składu. Przestąpiwszy jego próg natknął się na omdlałego z głodu chłopca, którego jedynie dzięki szybkiej pomocy zdołano uratować.

Zgon Apanacewicza - sprawcy zamachu w Baranowiczach

BARANOWICZE, 6. 4. (Pat.). Sprawca zabójstwa w Baranowiczach Apanacewicz zmarł dziś o godz. 10 rano na atak sercowy w szpitalu miejscowym, gdzie znajdował się od chwili aresztowania go po zabójstwie przez władze sądowe. Śmierć Apanacewicza poprzedziły od samego rana silne ataki sercowe, wywołane ostatniemi wydarzeniami. Śmierć nastąpiła w obecności lekarzy szpitalnych oraz władz sądowych.

CIĘŻKI STAN DRUGIEJ OFIARY ZAJŚCIA.

NOWOGRÓDEK, 6. 4. (Pat.). Referent bezpieczeństwa Bogdan Kucharkowski znajduje się obecnie w klinice uniwersyteckiej w Wilnie. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki, jakkolwiek nie jest wykluczony powrót do zdrowia.

JAKA KARA GROZIŁABY APANACEWICZOWI.

WARSZAWA, 6. 4. (AW). Sprawca niesłychanego zamachu w Baranowiczach czekista Apanacewicz będzie sądzony jako zwykły przestępca. Gdyby dokumenty dawały mu prawo eksterytorjalności, to korzystać z niej mógłby tylko tam, gdzie działał, tj. w Niemczech. Czyn Apanacewicza, jako chęć zabójstwa osoby urzędowej w myśl art. 455 Kod. Kar. grozi bezterminowem więzieniem. Za zabójstwo ś. p. posterunkowego Żelazkowskiego grozi Apanecewiczowi kara 8—14 lat ciężkiego więzienia. W danym wypadku może być zastosowany art. 15 przepisów przechodnich, grożący Apanacewiczowi karą śmierci.

—o—

O zażegnanie przesilenia w Austrji.

WIEDEŃ, 6. 4. (AW.). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się rokowania między stronnictwami większości a opozycją socjalistyczną w sprawie ustalenia programu prac parlamentarnych i rozwiązania przesilenia gabinetowego. W rokowaniach tych przeważa nastrój ugodowy. Przypuszczają, że rokowania potrwają jeszcze kilka dni i nominacja nowego gabinetu nastąpi w przyszłym tygodniu.

Aresztowania wojskowych w Portugalji.

WIEDEŃ. 6. 4. (PAT.). Dzienniki donoszą z Lizbony, że aresztowano tam wielu oficerów i żołnierzy z powodu agitacji wywrotowej.

Rewizja procesu niewinnie straconego Jakubowskiego.

BERLIN, 6. 4. (Pat.). „Berl. Tageblatt" i „Voss. Ztg." donoszą, że rewizja procesu niewinnie straconego Jakubowskiego, która ma się rozpocząć w najbliższych dniach, będzie miała charakter olbrzymiej rozprawy, do której władze wezwały 128 świadków i 4 rzeczoznawców. W nowym procesie dawni świadkowie z pierwszego procesu Jakubowskiego, w którego wyniku skazano oskarżonego na śmierć, mianowicie August i Fryc Nogens oskarżeni są o dokonanie morderstwa na kilkuletniem dziecku swej siostry, a narzeczonej Jakubowskiego. Matka obu oskarżonych, którą prokurator w pierwszym procesie scharakteryzował jako osobę godną najwyższego szacunku, obecnie oskarżona jest o współudział w tem morderstwie, tudzież o krzywoprzysięstwo. W nowym akcie oskarżenia Jakubowski wymieniany jest jednak jako współuczestnik owego morderstwa i oskarżony o to, że brał udział w przygotowaniach i że stał na warcie w czasie gdy August i Fryc Nogensowie mordowali dziecko.

GEN. SOSNKOWSKI.

WARSZAWA, 6. 4. (AW). Po dłuższym pobycie w Poznaniu wrócił tu gen. Kaz. Sosnkowski. Nazwisko gen. Sosnkowskiego, poza pogłoskami o ewentualnym jego udziale w nowym rządzie łączą koła polityczne z objęciem stanowiska ambasadora w razie przewidywanej zmiany poselstwa polskiego w Rzymie na ambasadę.

Odpowiedzialność za katastrofę w kopalni „Mysłowice" ponosi dyrekcja kopalni.

WARSZAWA. 6. kwietnia. (tel. wł.) Okręgowy Urząd Górniczy w Katowicach ukończył dochodzenie w sprawie katastrofy w kopalni „Mysłowice" która pociągnęła za sobą śmierć 3 górników.

Urząd górniczy ustalił odpowiedzialność kierownictwa kopalni za katastrofę.

Sprawozdanie Urzędu Górniczego podkreśla **nieo[illegible]edne prowadzenie robót bez odpowiedniego zabezpieczenia, brak nadzoru i ignorowanie przepisów górniczych.**

Dyrektor kopalni inż. Brauer, ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowo- karnej.

WYJAZD LITWINOWA DO GENEWY.

MOSKWA. 6. kwietnia. (Pat.) Litwinow wyjechał do Genewy, gdzie weźmie udział w pracach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, która rozpoczyna swoje obrady w dniu 15. b. m. pod przewodnictwem Loudona.

—o—

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

PARYŻ. 6. marca. (Pat.) „Herald" donosi z Waszyngtonu, że autobus wiozący grupę piłkarzy studentów uniwersytetu w Cornwell przewrócił się, przyczem jedna osoba została zabita, a 25 odniosło rany.

—o—

Tworzenie się czwórprzymierza?

DONDYN, 6. 4. (AW). W kołach dobrze poinformowanych podkreślają, że inicjatywa spotkania Chamberlaina z Mussolinim wyszła z kół włoskich. Głównym powodem była, wobec zarysowującego się coraz wyraźniej porozumienia mocarstwowego Anglji, Francji i Niemiec chęć Włoch przyłączenia się do tego tercetu mocarstw.

—o—

Terror Primo de Rivery.

Zastrzelenie b. premjera Guerra.

WIEDEŃ, 6. 4. (PAT.). Dzienniki donoszą z Madrytu, że były premjer Guerra aresztowany w czasie ostatnich rozruchów rewolucyjnych w Walencji, został obecnie zastrzelony. Delegacja oficerów udała się natychmiast do króla, celem wyrażenia protestu.

—o—

Likwidacja powstania w Meksyku.

MEKSYK, 6. 4. (PAT.). Gen. Calles, dowodzący kampanją przeciwko powstańcom, doniósł że oddziały powstańcze w stanie Chihauhau są całkowicie zdezorganizowane, co ułatwia wojskom związkowym zajmowanie poszczególnych miast i całego terytorjum tego stanu.

—o—

Nota rządu kanadyjsk. w sprawie zatopienia „Imalone".

LONDYN, 6. 4. (AW.). Rząd kanadyjski wystosował do rządu Stanów Zjed. oficjalną notę protestującą przeciwko zatopieniu statku „Imalone" ponieważ statek ten był zarejestrowany na liście okrętów kanadyjskich. Nota stwierdza, że zatopienie tego okrętu było pogwałceniem praw międzynarodowych i domaga się odszkodowania oraz oświadczenia wyjaśniającego na jakiej zasadzie rząd Stanów broni stanowiska, że strażnicze statki amerykańskie miały prawo ścigania i zatopienia „Imalone". Notę swą rząd kanadyjski wystosował w porozumieniu z rządem angielskim.

Wojna domowa w Chinach.

Zwycięstwa wojsk nankińskich.

SZANGHAJ. 6. kwietnia. (A. W.) W d. c. flota nankińska bombarduje prowincje Wu- Han. W okolicach Hankou, żegluga na rzece Jang- Tse- Kjang jest niezmiernie utrudniona ze względu na wielką ilość min pływających.

KTO Z KIM WALCZY I PRZECIW KOMU ?

SZANGHAJ. 6. kwietnia. (A. W.) Wobec zajęcia Hankou, przez wojska Czang- Kai- Szeka, istnieje możliwość bezpośredniego starcia między Czang- Kai-Szekiem i Feng- Ju- Sjangiem, który również okazywał chęć zajęcia Hankau, Wojska prowincji Kwang-Si, zajmujące dotychczas Hankau, nie uległy jednak zupełnemu rozbiciu, wobec czego należy się spodziewać dalszych walk. Po zajęciu Hankau, cała uwaga, rządu nankińskiego zwrócona będzie na wyparcie wojsk separatystycznych z prowincji Tsien- Sin, gdzie gorączkowo przerzucane są wojska rządu nankińskiego. Krążą jednak pogłoski, że wśród tych wojsk, wybuchają bunty. Również znacznie pogorszyło się położenie separatystów w Kantonie, gdzie władzę w ręce ujęli zwolennicy rządu nankińskiego.

MASOWE ROZSTRZELIWANIE PODEJRZANYCH O KOMUNIZM.

LONDYN. 6. kwietnia. (A. W.) „Times" donoszą z Kantonu, że stracono tam setki ludzi, posądzonych o komunizm. Wielu ze straconych — zaznacza korespondent — nie miało prawdopodobnie nic wspólnego z komunizmem.

KANDYDACI NA DYR. TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 6. marca. (A. W.) Wobec rezygnacji Jerzego Leszczyńskiego z ewentualnej dzierżawy Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie, rozpatrywano obecnie inne kandydatury. Prezydjum Magistratu otrzymało m. in. ofertę od znanego poety i autora dramatycznego Emila Zegadłowicza. Wpłynęła również oferta, od dawnego dyrektora teatru w Toruniu Szpakiewicza, prowadzącego obecnie Teatr „Ateneum" w Warszawie. Również prowadzone są w d. c. pertraktacje z pp. Wiśniowskim i Węgierko. Dalej o dzierżawę zabiega p. L. Czarnowski, b. dyrektor teatrów miejskich, a ostatnio dyrektor Teatru Małego we Lwowie, oraz dyrektor Szyfman.

Groźna sytuacja w Zagłębiu naftowem.

Walka z redukcją robotników. -- Echa strejku w „Premierze".

Borysław, w kwietniu.

Głośną była z początkiem marca sprawa wyrzucenia z pracy w koncernie „Premier" około 90 robotników, gdy w obronie zagrożonej egzystencji tylu rodzin, powołał Centr. Związek Górników około 3 tysiące robotników do protestacyjnego strajku w dniu 12. marca. Nie skłoniły kapitalistów do ustępstw najbardziej przemawiające argumenty..

Owocem tego strajku było wypłacenie wszystkim zredukowanym od 1. marca normalnych zarobków przez cały miesiąc, przy trwaniu pertraktacji o utrzymanie ich przy pracy. Jednak wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji „Premier" i oświadczenia, że

przewidziane są dalsze redukcje,

które nie zostały określone żadną cyfrą, a więc mogą się ciągnąć w nieskończoność, oraz wobec dokonywanej redukcji w innych firmach — Związek Górników postanowił celem obrony wszystkich robotników rozszerzyć rozmiary walki na cały okręg Borysławski i przenieść pertraktacje do Izby Pracodawców Naftowych przy udziele przedstawicieli rządu.

W okręgu Drohobyckim jest obecnie zarejestrowanych około 5 tysięcy bezrobotnych. Liczba zatrudnionych robotników ogółem w przemyśle naftowym wynosi około 10.000. A więc przy obecnie postępującej redukcji

ilość bezrobotnych przekroczy niedługo połowę stanu zatrudnienia.

Czy wobec stanu powyższego rząd nie jest zainteresowany, by zająć się tą sprawą? Gdzie jest rząd, ten rzekomo silny rząd, i jaką jest rola jego wobec rozpanoszonych władców naftowych?

Prawie wszyscy robotnicy zredukowani z początkiem marca pobrali przed świętami, wbrew stanowisku Związku, swoje należytości, zmuszani do tego groźbami, namową, czy podejściem ze strony samej dyrekcji, czy też przez ekspozyturę bojową „Premiera" — „frakcję rewolucyjną". Straszono tych zredukowanych biedaków wszystkiem, co tylko nieograniczona zjadliwość p. dr. Stepka i tępota Koniora mogły wymyśleć. A więc że pieniądze należne robotnikom zostaną odesłane do depozytu i tam przepadną, że po świętach robotnicy nie otrzymają żadnych odszkodowań, że Związek ich nie broni, że jak nie pobiorą zaraz należytości, to stracą prawo do zasiłku z funduszu bezrobocia i t. d. Zrozumiałem jest, że dyrekcja chciała w ten sposób jaknajprędzej uporać się z tą partją zredukowanych. Wszak p. dyr. Styczeń wyraźnie powiedział na konferencji, że chciałby mieć na święta głowę spokojną. A ponieważ dla ludzi pewnej kategorji życzenie pana jest rozkazem, to p. Stepek, Konior i Dzięgiel (frakcja rewolucyjna w pełnym składzie) tak się uwijali, aby wszyscy zredukowani poodbierali swoje należności, aby naprawdę kapitaliści mogli w spokoju, w pogodzie ducha i z apetytem zasiąść do sutego stołu wielkanocnego. A że z takiego stołu zawsze spadnie coś dla sług kapitału Koniora, Dzięgla i Fichmana, to wie każdy.

W dokonywanych redukcjach należy się upatrywać ukrytych planów, godzących w proletarjat naftowy. Śmiesznym jest argument przemysłowców, że szyby o produkcji poniżej 2.500 kg. ropy na dobę jako nierentujące się, muszą być zastanowione. **Te same szyby wydzierżawiane różnym ludziom opłacają się. Czyli firma bogata, zasobna w kapitały nie może prowadzić pewnych szybów i wydzierżawia je pierwszemu lepszemu geszefciarzowi któremu te szyby dają zysk**. Świadczy to o kompletnej nieudolności gospodarki kapitalistów naftowych lub o przygotowywaniu groźnych dla tutejszych robotników niespodzianek.

Wobec takiego stanu rzeczy dla robotników naftowych jest nakazem chwili: **wszyscy do organizacji, pędzić od siebie rozbijaczy, czuwać by przy wydzierżawianiu szybów nie znalazł się jeden robotnik, któryby pracował za mniejsze wynagrodzenie, aniżeli przewiduje umowa zbiorowa.**

Sytuacja w Borysławiu jest zatem bardzo naprężona. Niech to sobie uprzytomnią odnośne czynniki. W koncernie „Premier" jeszcze jest nie zakończona sprawa redukcji i nie wiadomo jaki obrót weźmie walka. „Premier" prowokuje robotników w dalszym ciągu. Dyrekcja zaraz po strajku odniosła się do kierowników sekcji z następującym okólnikiem:

Spółka Naftowa „Premier", dnia 13. III. 1929 r.

P. T. Kierownictwo Sekcji. W łączności z zaszłemi wypadkami teroryzowania i pobicia naszych robotników przez zorganizowane bojówki, prosimy o protokolarne stwierdzenie, czy robotnicy sekcji WPanów w dniu 12. bm. pracę porzucili własnowolnie, czy też pod terorem, a w tym wypadku, o ile będzie to dla WPanów możliwe, o podanie nazwisk osób, które zmuszały robotników do porzucenia pracy. Sprawę powyższą prosimy traktować jako poufną, objektywnie i z całą sumiennością sporządzone z powyższego dochodzenia protokóły podpisane przez poszczególnych robotników, przesłuchiwanych w tym celu prosimy przesłać na nasze ręce.

Szczęść Boże! Dyrekcja Kopalń Borysław

(—) A. Styczeń.

Na podstawie tych dochodzeń pociąga się robotników do odpowiedzialności za udział w strejku. Dziesiątkami wzywa policja robotników do składania w Komendzie jakichś protokołów. Ściąga się robotników, jak przestępców, od warsztatu pracy na policję, bo dyrekcja rozgniewała się srodze na robotników za to, że mimo gróźb, wszyscy solidarnie stanęli do strejku. Wolno się dyrekcji gniewać i oburzać, ale co tu policja ma do szukania. **Jakiem prawem policja staje jako obrońca dyrekcji i wypełnia jej zlecenia?** Jakiem prawem policja wzywa, goni i ściąga robotników do „raportu", gdzie mają zeznawać, czy sami porzucili pracę, czy też zmuszono ich do tego.

Te zarządzenia dyrekcji i ściąganie robotników „na odwach" policyjny, tyle narobiły rozgoryczenia i oburzenia, że o ile władze nie wkroczą w kierunku zaprzestania z tą komedją pociągania robotników do odpowiedzialności za strejk, to robotnicy naftowi w obronie prawa koalicji i strejków, będą zmuszeni stanąć do solidarnej walki i bronić swoich słusznych praw aż do zwycięstwa.

St. Bocian.

RAYMOND LESLIE GOLDMAN.

Człowiek,

który dwa razy umarł.

(Dokończenie).

W dwie godziny później zatrzymał się znowu wśród skał i urwisk. Miał to być ostatni etap jego nocnych czynności. Wysiadł; umarły towarzysz podróży musiał zamienić swe miejsce w głębi wozu na miejsce przy kierownicy... lekkie skręcenie wozu w kierunku skalistej ściany... potem Bellow, stojąc obok samochodu, pocisnął motor, nadając mu największą szybkość —, i w pięć sekund później u stóp ściany skalnej leżał doszczętnie roztrzaskany wóz, pod którego gruzami leżał fałszywy Robert Bellow, czekając na powtórne pogrzebanie. Z rumowiska wytrysnął płomienny słup eksplodującej benzyny, przez co udaremniona została wszelka możliwość rozpoznania rozmiażdżonego kierowcy samochodu.

A żywy Robert Bellow skierował się, nucąc z cicha, ku Kent Spring Junction. Jeden rzut oka na kartę poinformował go, że jeszcze przed ranem dotrzeć musi do linji kolejowej, wiodącej do Nowego Orleanu.

W trzy dni potem stał w Hawannie przed doktorem Rodriguezem, którego sztuka plastycznych operacji była poszukiwana i dobrze opłacana w kołach zbrodniarzy. Gdy Robert Bellow za kilka tygodni ujrzał swą twarz w lustrze, mógłby był przysiądz, że Estella nie poznałaby go teraz. Robert Bellow znikł istotnie z powierzchni ziemi a Robert Seeders jechał ze spokojnem sumieniem z Hawanny do Francji.

W Paryżu — po kilku tygodniach — przeczytał w „Heraldzie" wiadomość, że Robert Bellow zginął w katastrofie samochodowej i został pochowany w swem mieście rodzinnem.

Postarał się o dziennik, wychodzący w jego mieście rodzinnem i w nim odczytał z uśmiechem zawolenia artykuł, utrzymany w tonie moralizatorskim, donoszący o popełnionych przez niego łajdactwach. Artykuł kończy się słowami: „Nikt nie uniknie swego losu!"

Gdy wyczerpały się pieniądze, które posiadał, wrócił do miasta rodzinnego. Nie lękał się zdemaskowania, gdyż rysy jego twarzy były tak zmienione, że nie poznałaby go rodzona matka. Z zamkniętego pokoiku małej jadłodajni zatelefonował około 10 godziny wieczorem do swej żony.

— Hallo, Estello... czy poznajesz mnie?

Usłyszał słaby okrzyk przerażenia a po chwili szept głosu:

— Kto... gdzie jesteś?

— Gdzie jestem, to obojętne. Weź samochód i przyjedź pod park św. Tomasza. Porozmawiamy tam.

Z pewną emfazą i z tą cyniczną frywolnością, która w niej zawsze taki wstręt do niego budziła, opowiadał jej niedługo potem w ciemnych alejach parku szczegóły swej awanturniczej ucieczki.

Estella słuchała spokojnie, wreszcie zapytała:

— Po co wróciłeś? Potrzeba Ci prawdopodobnie pieniędzy?

— Widzę tęsamą Estellę, która zawsze umiała zgadywać moje myśli — roześmiał się szyderczo.

— Znam Cię zadobrze... Ile potrzebujesz?

— Połowy!...

A potem dodał:

— Ubezpieczenie wynosiło 300.000 dolarów. Dasz mi połowę a ja pozostawię Ci dom i wszystko, co w nim jest i zniknę na zawsze.

Milczała przez chwilę a on nie przerywał toku jej myśli. Wreszcie rzekła:

— To ładnie z twej strony.

— Zdaje ci się — odparł z ironicznym uśmiechem.

— Tylko — obliczyła na chłodno — widzisz... to, co mi zostawiłeś, wystarcza, bym mogła żyć, nie potrzebując dwa razy obracać każdy cent w palcach. Jeśli ci dam połowę, będę znowu tak nieszczęśliwa jak byłam z tobą. Czy istotnie chcesz tego?

— Nie zastanawiaj się, Estello... musisz! A spodziewam się, że dasz mi dobrowolnie, gdyż — jak wiesz — znam dokładnie drogę na cmentarz. Nietylko dla siebie ale i dla innych. Daj mi dzisiaj pieniądze, a zniknę jeszcze tej nocy. Jeśli mi dasz jutro, odejdę jutro. Jeśli mi nie zechcesz dać, to ty będziesz tą, która pójdzie i zniknie. Gdzie pieniądze?

Wybąkała:

— W domu... w skrytce.

Objął ją, uradowany.

— Jesteś sama... nikt nam nie przeszkodzi... bądź rozsądna i daj mi pieniądze jeszcze tej nocy...

— Dobrze... chodź!

W drodze powrotnej milczała. Ubocznemi ulicami dostali się do domu, do którego weszli od tyłu. Wkrótce w jej pokoju zapłonęło światło. Estella długo, uporczywie wpatrywała się w twarz męża.

— Zmieniłeś się — odezwała się nareszcie. — Nawet tu, przy świetle nie poznałabym cię, gdyby mi tak mocno nie utkwiły w pamięci wszystkie charakterystyczne rysy twego zachowania się i twój głos. Twoja przemiana jest arcydziełem. Poczekaj chwilę, przyniosę pieniądze.

Przez kilka minut był sam, po czem usłyszał znowu jej głos i w tej że chwili ujrzał ją stojącą w progu pokoju.

— Estello! — krzyknął i chciał się na nią rzucić. Ale spóźnił się o kilka sekund.

W pięć minut potem Estella Bellow stała przy telefonie.

— Czy stacja policyjna? — pytała. — Tutaj mowi mrs. Bellow, South End Street. Właśnie jakiś bandyta chciał mnie napaść... i zastrzeliłam go... Proszę przybyć...

—o—

Ci, co ciążą na życiu ludzi.

Kartele wywołują drożyznę.

Jeżeli wierzyć zestawieniom co do ruchu cen detalicznych w Warszawie, umieszczonym w Nr. 2 „Kroniki Warszawy", to należy stwierdzić, że średnie ceny roczne na artykuły żywnościowe w 1928 r. w porównaniu z r. poprzednim (1927) nie podniosły się wcale. Natomiast wzrosły średnie ceny roczne na opał i światło, mieszkanie, odzież, obuwie i różne inne.

To skartelizowane przemysły — cukrowniczy, nafciany, i węglowy wywoływały głównie drożyznę.

Średnia cena 1 kg. cukru w 1927 r. była w Warszawie 1 zł. 47 gr., a w 1928 r. — 1 zł. 55 groszy.

Poziom cen opału w ciągu roku został silnie podwyższony: węgla o 25'4 proc., drzewa — 23'3 proc., nafty — 7'2 proc. W rezultacie ogólne koszty wzrosły.

Kartele i trusty przyczyniają się najskuteczniej do wzrostu i utrzymywania wysokich cen. Taką jest właściwie rola karteli.

Szacherki przemysłowców cukrowniczych.

Organ Związku Zawodowego Robotników Cukrowni stwierdza, że całe targowisko przemysłowców cukrowniczych z plantatorami buraków o ich cenę, ma na celu wymuszenie od rządu zgody na podwyżkę cen cukru.

Bowiem w ten sam czas, gdy Związek Plantatorów zrywa rokowania, nie mogąc pogodzić się o 50 gr na cenie korca buraków, jednocześnie większość cukrowni zawiera na prawo i na lewo poszczególne umowy na dostawę buraków po różnych warunkach zapewniając sobie zgóry pewną dostawę.

Tymczasem sztucznie sie robi huczek, wokoło tej sprawy, stęka się i narzeka na trudne warunki, a pocichutku rączki się zaciera z myślą, że interesik się zrobi.

W rezultacie za buraki i za cukier zapłacą spożywcy.

Wszędzie jednacy.

Tani cukier — dla bydła!...

„Robotnik Śląski", wychodzący we Frysztacie na Śląsku cieszyńskim, pisze:

„Agrarjusze zaprowadzając cła na zboża, spowodowali drożyznę karmy dla bydła. Zamiast znieść cła, puścili się na nowy łup. Ministerstwo skarbu wydało już przepisy o t. zw. denaturowaniu cukru, przeznaczonego na wyrób karmy dla bydła. Cukier przez domieszkę soli i różnych proszków zostanie uniemożliwiony dla spożycia ludzkiego i będzie sprzedawany bez wszelkich podatków, danin i opłat na rzecz wywozu, po cenie kosztów fabrykacji.

Takiej krwawej ironji dożyliśmy się pod rządami obszarników i ich księży. Dla ludności podniesiono ceny cukru na 6 kor. czesk. i 10 h. na rzecz wywozu dla kapitalistów. Biedny robotnik, czy robotnica, którzy brali sobie trochę kawy co służyło im na całodzienny posiłek z kawałkiem suchego chleba będą się musieli bez tego napoju obejść. Rodzice muszą odmawiać swym dzieciom tak nieodzownego dla ich odżywiania cukru. Natomiast zapuszczany proszkami cukier, aby go snać ludność nie jadła, będzie służył na karmę bydła agrarjuszy. Lud niech cierpi — dzieci niech giną z powodu niedożywiania, byleby tylko bydło utyło i przyniosło agrarjuszom wysokie zyski. Oto owoce kapitalistyczno - klerykalnej gospodarki".

„Dom matki i dziecka".

Wielką popularność i sympatję zdobył w Warszawie projekt zbudowania „Domu Matki i Dziecka" w celu zapewnienia opieki opuszczonym matkom z niemowlętami.

Równocześnie Ministerstwo Opieki Społecznej ogłasza swój projekt organizowania „Domów Matki i Dziecka", które powstać mają w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskiem i Górnośląskiem, w Wilnie i we Lwowie. Budować te zakłady mają samorządy.

To zainteresowanie się ratowaniem niemowląt przed zagładą — wobec ogromnej ich śmiertelności wskutek nędzy i opuszczenia — nie jest przypadkowe. Jest wynikiem akcji społecznej.

Społeczeństwo dowiedziało się, że do 50 proc. niemowląt umiera wśród dzieci „nieślubnych" i widzi bardzo wiele mężatek bezdomnych lub porzuconych przez mężów w sytuacji równie tragicznej, jak matki niezamężne.

Na krzywdy bezdomnych trudno jest obojętnie patrzeć!

Na krzywdy, krzywdy istotnie bezbronnych, trudno jest obojętnie patrzeć!

Rozmiary tej nędzy są zastraszające: odsetek dzieci urodzonych z pozamałżeńskich związków, sięga w Warszawie do 20 proc., w Berlinie do 35 proc., w Pradze Czeskiej 50 proc. Na wsiach jest pod tym względem nieco inaczej i większa panuje tolerancja opinji. Niemniej wysoka liczba martwych urodzeń, przedwczesnych zgonów, podrzuceń, a nawet zabójstw — jest wynikiem opuszczenia matki.

Wobec tych tragedyj życiowych bankrutuje w opinji pruderja, fałsz moralny i okrucieństwo, z jakiem odnoszono się do niedawna do macierzyństwa „bez legitymacji" i do dzieci „nieprawych", przez całe życie ściganych pogardą i upośledzonych bez swej winy.

Musi być usankcjonowana odpowiedzialność ojca; zapewnione alimenty na wychowanie dziecka. Musi być usunięte zawstydzające piętno „nieprawego pochodzenia" z metryk i paszportów. Muszą być wreszcie — i to wywołuje nielada opozycję wśród sfer posiadających — przyznane równe prawa spadkowe.

Dopóki te zmiany w traktowaniu matek niezamężnych i ich dzieci nie nastąpią w prawie i obyczaju — wszelka akcja społeczna będzie tylko wstydliwym plasterkiem na otwartą ranę...

J. Kr.

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca"

Baczność Dozorcy i Dozorczynie m. Lwowa! W niedzielę, dnia 7. kwietnia 1929 o godz. 3-ciej pop. w sali własnej Rynek 8. I. p. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Dozorców i Dozorczyń m. Lwowa z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa zawarcia nowej umowy zbiorowej.
2) Święto 1. Maja.

Towarzysze, Dozorcy i Dozorczynie! Ze względu na ważne sprawy, obecność każdego konieczna.

Jawcie się jak najliczniej.

Za Zarząd Związku „Praca":

Folmes Józef, przewodniczący.

Czy potop był rzeczywiście?

Badania, jakie przeprowadził angielski uczony Leonard Wolley w Mezopolamji, na terenach, gdzie ongiś było miasto Małdejskie Ur, wykazały, że biblijny potop jest prawdą.

Profesor Wolley stwierdził, że warstwy najrozmaitszych kultur, które znachodził w swoich pracach wykopaliskowych, nagle zostały przerwane przez 8 stóp głęboką warstwą wodnistej gliny nie wykazującej ani śladu ludzkiego istnienia. W następnej warstwie znaleziono już malowane naczynia gliniane i sprzęty z miedzi. — Natomiast warstwa wyższa oddzielona od poprzedniej gliniastą ziemią ma podostatkiem sprzętów z miedzi, a żadnych naczyń glinianych „tylko powódź i to olbrzymia powódź mogła nanieść te masy gliniastej ziemi i spowodować ową 8 stóp głęboką warstwe, przerwy w ludzkiej kulturze"!

Tak twierdzi uczony angielski — a świat wiedzy zajmuje się żywo tym faktem, sądząc, że znaleziono pierwszy dowód prawdziwości potopu.

Teorję tę popierają taksamo wynurzenia profesora uniwersytetu w Oxfordzie Stefana Langdona, który przez 6 lat prowadził roboty nad odkopywaniem zabytków w pobliżu dawnego Babilonu.

I on w poszukiwaniach swoich głęboko w ziemi natknął się na warstwę mulistej gliny, jakby na niesionej przez wielki przypływ wody a w niej rybę. Powyżej i poniżej tej warstwy znachodził ślady rozmaitych kultur — dowody istnienia ludzkiego. Wiek tych ostatnich oznaczają uczeni na jakie 3500 lat przed Chrystusem. — Wtedy więc mógł potop nawiedzić ludzkość.

Naturalnie, że twierdzenia musiałyby być poparte dalszemi pracami nietylko w miejscowościach znachodzących się w bliskości rzek, bo te miejsca mogły być dotknięte powodzią, ale tylko lokalną.

Faktem jest, że miasto Kisz, słynące ze skarbów, które w części odkopane było w VI lub VII wieku przed potopem centrem kultury sumeryckiej. Sztuka pisania była ówczesnym ludziom już znaną, a cenne wykopaliska złote i srebrne przewyższają wiekiem i wartością starożytną, wykopaliska z Ur. — W Kisz udało się badaczom odkopać budynek, w którym znaleziono wiele tablic z napisami i wiele skarbów ze złota i srebra.

Tak więc nauka w swych usilnych poszukiwaniach może już w niedługim czasie niezbitemi dowodami stwierdzić, że biblijny potop był prawdą historyczną.

Ile jest złota na świecie.

Amerykański bank emisyjny (drukujący pieniądze papierowej „Federal Reserve Bank" zestawił ostatnio zapasy kruszcu złota, istniejące w roku 1928 w bankach całego świata. Wedle tego zestawienia, ogólna ilość złota na świecie, znajdującego się w bankach, wynosi 9 miljardów 475 miljonów dolarów.

Stany Zjednoczone posiadają z tej sumy 4 miljardy 80 miljonów dolarów (43 proc.), Europa posiada w bankach złota ogólnej wartości 4 miljardów 456 miljonów dolarów. Reszta złota przypada na banki azjatyckie.

Ileż złota posiadają w bankach swoich poszczególne państwa europejskie?

Anglja wraz z dominjami ma 1 miljard 420 miljonów dolarów.

Francja 1 miljard 134 miljonów dolarów.
Hiszpanja 504 miljonów dolarów.
Niemcy 491 miljonów dolarów.
Italja 257 miljonów dolarów.
Holandja 174 miljonów dolarów.
Polska 126 miljonów dolarów.
Belgja 110 miljonów dolarów.
Szwajcarja 85 miljonów dolarów.
Sowiety... tylko 79 miljonów dolarów.
Szwecja 61 miljonów dolarów.
Węgry 50 miljonów dolarów.

Najmniej złota w Europie posiadają banki republiki austrjackiej, gdyż tylko 16 miljonów dol.

Roczna produkcja (wydobycie) złota na całym świecie wynosi dziś 400 miljonów dolarów.

Bryła złota objętości 1 decymetra sześciennego (objętość litra wody), waży prawie 20 kilogramów.

Kilogram złota kosztuje obecnie około 4.500 zł.

Cały światowy zapas złota waży około 19'5 miljona kilogramów.

Na pomieszczenie tej ilości złota wystarczy wygodnie lokal o 10 metrach szerokości, 20 metrów długości i 5 metrach wysokości.

P. T. Abonentów
upraszamy o jaknajrychlejsze nadesłanie prenumeraty.

Powrót zimy.

Wielki spadek temperatury w całym kraju. Zamiecie śnieżne utrudniają komunikację.

WARSZAWA, 6. 4. (Pat.). Z wielu okręgów dyrekcyjnych donoszą o silnych opadach śnieżnych. Między innemi w radomskiej Dyrekcji kolejowej na odcinku Koniecpol — Częstochowa z powodu zamieci śnieżnej pracował pług odśnieżny. Zamieć trwała 3 godziny. W lwowskim okręgu przy temperaturze od minus 4 do — 10 stopni padał śnieg. W wileńskiej Dyrekcji kolejowej zanotowano nocą minus 15 st. Również w stanisławowskim okręgu padał śnieg przy temperaturze — 4 st.

SYTUACJA W DYREKCJI LWOWSKIEJ.

LWÓW, 6. 4. (AW). Jak informuje lwowska Dyrekcja kolejowa ostatnie śnieżyce, które pokryły ziemię na naszym terenie warstwą 10-cio centymetrowej grubości nie poczyniły żadnych szkód naszym linjom komunikacyjnym. Pociągi dalekobieżne przychodzą do Lwowa z pewnem opóźnieniem jedynie z powodu silnych zawiei śnieżnych na obszarze dyrekcyj kolejowych warszawskiej i radomskiej.

ZADYMKA ŚNIEŻNA W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 6. 4. (AW). Od czterech dni z bardzo małemi przerwami pada gęsty śnieg wśród silnego wiatru, chwilami zaś zadymka jest tak silna, że na kilka kroków nic przed sobą nie widać. Warstwa spadłego śniegu wynosi już 35 ctm., miejscami zaś tworzą się wysokie zaspy śnieżne.

W SZWAJCARJI — 20 st.

ZURYCH, 6. 4. (Pat.). W całej Szwajcarji, za wyjątkiem południowych stoków Alp, panują silne zawieje śnieżne. Temperatura spadła gdzieniegdzie do — 20 st.

WE FRANCJI I WE WŁOSZECH TEŻ NIE JEST LEPIEJ.

PARYŻ, 6. 4. (AW). Nagłe obniżenie się temperatury objęło całą wschodnią i środkową Francję. W Bourg od czwartku pada śnieg, który pokrył ziemię 5 ctm. warstwą. W Charoles temperatura spadła do 5 i 6 st. poniżej zera. Obawiają się, że odbije się to ujemnie na winnicach, powodując poważne straty.

MEDJOLAN, 6. 4. (AW). Na terenie całych północnych Włoch zanotowano silny spadek temperatury. W całym kraju pogoda słoneczna i mroźna, jedynie w górach spadł śnieg.

TEMPERATURA WE LWOWIE.

LWÓW, 6. 4. (AW). Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice informuje, że w dn. 6. bm. notowano o godz. 7. rano — 5.8, o godz. 13-tej — 1.4. Wiatr północno-wschodni. Barometr idzie w górę.

Katastrofalny huragan w St. Zjednoczonych.

30 ZABITYCH, 50 RANNYCH. WIELKIE SZKODY W ZASIEWACH.

NOWY YORK, 6. kwietnia. (Pat.) Według ostatnio nadeszłych wiadomości, ofiarami tornado, który nawiedził stan Visconsin, padło z górą 30 zabitych i około 50 rannych. Zniszczenie spowodowane przez huragan daje się zauważyć na przestrzeni około 50 mil szerokości zwłaszcza w zasiewach i plantacjach.

ZAMORDOWANIE BANDYTY UKRYWANEGO PRZEZ PROKURATORA.

MOSKWA, 6. kwietnia. (A. W.) W Baku zabity został terroryzujący oddawna ludność miejscową, bandyta Gadżyński. Śledztwo wykazało, iż bandytę w ciągu 3 miesięcy ukrywał w swem mieszkaniu — miejscowy prokurator Zacharekow.

Z opery.

Verdiego „Traviata".

Skuteczne odtworzenie głównych partji oper Rossiniego, Belliniego lub Donizettiego nie da się pomyśleć bez wspaniałej koloratury, szerokiego szlachetnego portamenta lub bez wyrobionego smaku artystycznego. Dla partji Verdiowskich wystarczy silny, zwycięski głos i odpowiednia miara żywiołowego ognia w interpretacji. Partja wokalna obraca się przeważnie w śpiewnej pozycji, tylko w miarę zamierzonego efektu kompozytor nagli do forsownego używania głosu. Właściwej koloratury wcale nie wymaga partja Violetty a z małemi pasażami śpiewaczka nie zadaje sobie większego trudu. P. Jadwiga Dębicka w małych ustępach koloraturowych wykazuje wytrawne wyszkolenie głosu, w lirycznych miejscach o szerszym łuku melodyjnym głos brzmi pięknie, lecz nieco zimno, a w wysokich pozycjach, gdy muzyka wymaga większego natężenia siły, głos przybiera ostry dźwięk. Muzykalność i rutyna w grze świadczą o należytem opanowaniu całości. Artystkę przyjmowano zrazu dość chłodno, dopiero po ostatnim akcie publiczność darzyła p. Dębicką gorącem zasłużonem uznaniem.

Zresztą całość przedstawienia „Traviaty" pod kierownictwem p. Leszczyńskiego wypadła bardzo starannie. Z znanej obsady wyszczególnić należy p. Kurzbarta w roli ojca Alfreda; głos tego młodego śpiewaka nabiera coraz więcej siły i dźwięku, a w interpretacji muzycznej i aktorskiej widać miarę artystyczną. Teatr był pełny.

Grd.

Trup w worku.

W rowie pod Poznaniem wieśniacy znaleźli podejrzany worek. Z przerażeniem skonstatowali, że zawartość worka stanowią zwłoki ludzkie.

Komisja śledcza, ustaliła ostatecznie co następuje. Zamordowany został przez nieznanego sprawcę w celach rabunkowych kupiec z Łodzi, niejaki Szmul Lubelski. — Trudnił się on sprzedażą towarów, uprawiając handel domokrążny, — W okresie przedświątecznym wyjechał w okolicę Poznania, gdzie wędrując od wsi do wsi sprzedawał chłopom manufakturę.

Na święta Wielkiejnocy zatrzymał się w jednej z wiosek. Gościnę znalazł u pewnego włościanina. Po świętach Lubelski poszedł w dalszą drogę. W pobliżu wioski, w której przebywał ostatnio — został zamordowany. Jak stwierdziło dochodzenie Szmul Lubelski uprzednio został upity alkoholem do utraty przytomności, poczem pozbawiony życia przez uduszenie sznurem.

Morderca zwłoki zabitego kupca ukrył w worku, który zawiązał porzucając w rowie. W związku z morderstwem władze policyjne dokonały szeregu aresztowań osób podejrzanych.

—o—

Sport.

PRZED MECZEM CRACOVIA — CZARNI.

Bieżącej niedzieli odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo Ligi, pomiędzy Cracovią a Czarnymi.

Należy się spodziewać gry bardzo efektowej i zaciętej, gdyż „Cracovia" napewno pamięta zeszłoroczną, zasłużoną klęskę.

„Czarni" z swej strony, jako klub ambitny i twardy dołożą niewątpliwie wszelkich starań, by już z rozpoczęciem sezonu piłkarskiego zyskać sympatyków wśród kół sportowych.

—o—

PIERWSZE WYNIKI TURNIEJU SZACHOWEGO W KR. HUCIE.

KRÓLEWSKA HUTA, 6. kwietnia. (A. W.) W pierwszym ogólnopolskim Turnieju szachowym w pierwszej rundzie wygrał Friedmann z Warszawy z rejentem Popielem ze Lwowa. Turniej potrwa do 7. b. m. włącznie.

KRÓLEWSKA HUTA, 6. kwietnia. (Pat.) W drugiej rundzie turnieju szachowego o drużynowe mistrzostwo Polski, wyniki były następujące: Lwów — Śląsk 2 i pół do 3 i pół, Łódź — Kraków 3 ipół — Śląsk 2 i pół do 3 i pół, Łódź — Kraków 3 i pół — 2 i pół, Warszawa — Poznań 5 — 1. Rozegrana dziś trzecia runda przyniosła decydujące zwycięstwo Warszawie nad Krakowem 5 i pół — pół, oraz Łodzi nad Śląskiem 5 — 1. Niespodziewany był rezultat nierozstrzygniętej gry Lwów — Poznań, która zakończyła się 3 — 3. Ogólny stan turnieju po trzeciej rundzie jest następujący: Warszawa i Łódź po 13 i pół punktów, Lwów 8 i pół, Kraków 7, Śląsk 6 i pół, Poznań 5. O zwycięstwie w turnieju zadecyduje prawdopodobnie jutrzejsze spotkanie drużyny warszawskiej z łódzką.

—o—

Które sporty są najniebezpieczniejsze.

Na łamach szeregu zagranicznych pism sportowych rozwinęła się niedawno ciekawa dyskusja na temat określenia pewnych gałęzi sportu jako szczególnie niebezpiecznych.

Jedno z fachowych angielskich pism sportowych jest zdania, że hockey i saneczki przyprawiają uprawiających te sporty o najczęstsze, a zarazem najniebezpieczniejsze wypadki, natomiast inni znawcy występują bardzo energicznie w obronie piłki nożnej, mimo iż dość często słyszy się o złamaniu nogi lub innych poważnych kontuzjach doznawanych przez zawodników.

W stosunku procentowym do uprawiających football, liczba wypadków jest stosunkowo niewielką. Jeden z fachowców angielskich występuje także w obronie boksu, który dotychczas stale uważany jest jako sport szczególnie niebezpieczny.

Natomiast do „poczciwych" gałęzi sportu zalicza się ogólnie tennis i golf. Tu nieszczęśliwych wypadków można uniknąć z taką samą łatwością jak n. p. na przechadzce po ulicach miasta.

Kolejność gałęzi sportów zależnie od stopnia niebezpieczeństw towarzyszących przy uprawianiu ich przedstawiałaby się na podstawie wywodów w tej sprawie różnych znawców i fachowców następująco:

1) sporty motorowe a więc automobilizm, lotnictwo, motorówki itd; 2) rugby, 3) saneczkarstwo, 4) hockey na trawie, 5) hockey na lodzie, 6) polo, 7) wyścigi konne, 8) crocket, 9) boks, 10) piłka nożna, 11) tennis i 12(golf.

„Więzienia są szkołą przestępczości".

Tak twierdzi przewodniczący komisji dla badania przestępczości w Stanach Zjednoczonych, Frank O. Lowden, w sprawozdaniu za rok ubiegły. W całych Stanach Zjednoczonych — według Lowdena — istnieje ponad 3.000 więzień powiatowych, nadto areszty miejskie, domy pracy, domy poprawy i obozy więzienne. Większość tych instytucji pod względem organizacyjnym jest przestarzała. Zamiast osiągnąć cel, — poprawę moralną więźnia, stają się one szkołą przestępczości dla tych, którzy dostali się do więzienia po raz pierwszy i nie posiadali jeszcze ani z gruntu złego charakteru, ani doświadczenia przestępczego. Więzienia gromadzą razem jednostki, pozostające pod oskarżeniem o najcięższe zbrodnie, obok oskarżonych o błahe przewinienia, ludzi do głębi zdeprawowanych obok zdrowych moralnie, którzy w kolizji z prawem znaleźli się najczęściej przez lekkomyślność lub nawet przypadek.

W konkluzji swego sprawozdania Lowden wskazuje na konieczność gruntownej reorganizacji więziennictwa w Stanach Zjednoczonych. Należy zmniejszyć ilość więzień, a podnieść znacznie ich stan przez odpowiednie urządzenie, i organizację przy zastosowaniu najnowszych wymagań kryminalistyki i socjologji. Jedynie wielkie, wzorowo urządzone i prowadzone, odpowiednio do swych zadań, przygotowany personel administracyjny, więzienia mogą sprostać swemu zasadniczemu zadaniu; zwracania społeczeństwu skazańców, po odcierpieniu kary, jako jednostki moralnie zdrowsze, pożyteczniejsze, rzeczywiście poprawione.

Praca -- i rytm.

Lwów, kwiecień.

(m. h.) Pierwszy i najpotężniejszy czynnik w życiu ludzkiem — praca — jest obecnie, w dobie ogólnego kryzysu ekonomicznego i płynących stąd powikłań społecznych, przedmiotem i tematem najrozmaitszych rozważań.

Znane pseudo-naukowe systemy (Taylor) pragną wskazać i zaprowadzić w praktyce sposób jak najintenzywniejszego wykorzystania siły robotniczej, wydobycia jak największego wysiłku nerwów i mięśni, wyciągnięcia jak największej ilości energji i efektu pracy w ciągu możliwie najkrótszego czasu.

Któż jest przedmiotem tych rozważań i teorji?

No — praca robotnika!

A on sam? — rzucimy pytanie. Praca jego jest towarem, który sprzedaje, sprzedawać musi, aby żyć. Ale, na Boga, on sam? Ten człowiek, który „dostarcza pracy“...?

O nim myślą ekonomiści i zależni od nich autorowie najmniej. Nie idzie im chyba o to, jak długo robotnik w tych trybach maksymalnej wydajności wytrzymać w zdrowiu może. Przecie — jest się w możności otrzymywania coraz to nowego „materjału“ ludzkiego... Rezerwoar poszukujących pracy jest naprawdę nieprzebrany...

A jednak, — my zajmujemy zasadniczo inne stanowisko. Praca, która dobywa maximum wysiłku robotnika, ale kosztem jego sił żywotnych, jego zdrowia, a w dalszych konsekwencjach i jego życia — **nie może** być nazwana **pracą dobrze zorganizowaną.**

W dziedzinie tej wogóle należy odpowiednio określić zasadniczy **punkt wyjścia.**

Kapitalista pod słowem „produkcyjność“ rozumie zwiększenie „pracowitości“ robotnika przez przedłużenie dnia roboczego, skreślenie świąt itd.

Ale badacz bezstronny, o najprymitywniejszem poczuciu ludzkości, nie będzie patrzał temi samemi oczami. Będzie widział, iż produkcja współczesna zadaje normalnej działalności organizmu ludzkiego faktycznie gwałt i przyczynia się do skarłowacenia, zdegenerowania społeczeństwa pracującego.

Takie spojrzenie, oraz szereg znamiennych i bardzo trafnych rozważań znajdujemy w cennej pracy W. Jastrzębskiego wyd. przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, p. t. „Organizacja pracy fizycznej“.

Podnosi tam autor, jak bardzo wysiłek fizyczny, jako jeden z objawów życia ludzkiego, jest zagadnieniem **złożonem.**

Bo zależnie od warunków, w jakich praca fizyczna się odbywa i od sposobów, jak się odbywa, praca ta pociąga różne następstwa nietylko dla pracującego, lecz i dla samej produkcji.

Autor bierze sobie za zadanie wytknięcie **najnaturalniejszych warunków,** w których wysiłki fizyczne płyną **z największą łatwością,** czyli wyznaczenie tego zrębu, o który musi się oprzeć wszelka organizacja pracy w przemyśle, zasługująca w większej lub mniejszej mierze na tytuł „naukowej“.

Pośród szeregu momentów, odgrywających tu doniosłą rolę, a niesłychanie jasno ujętych przez autora, zwraca też uwagę czynnik **rytmiczności wysiłków fizycznych.** — Rytm jest cechą przyrodzoną organizmu ludzkiego.

Dlatego już w zaraniu historji rytmiczny ustrój pracy fizycznej był jedyną zasadą organizacyjną.

Pieśń, miarkująca tempo wysiłków fizycznych, istniała prawie u wszystkich narodów starożytnych i pierwotnych.

Znaczenie rytmu w nowoczesnej produkcji nie jest dostatecznie oceniane. Może trudność obserwacji, z jaką spotyka się pod tym względem zazwyczaj fizjologja, jest powodem, że badania w tym kierunku prowadzi się w minimalnym zakresie.

Jastrzębski podaje przykłady praktyczne, z jakimi się spotkał i wyjaśnia niezwykle zajmująco fizjologiczne przyczyny, dla których praca fizyczna wysiłek fizyczny, dokonują się łatwiej, skoro towarzyszy im rytmiczność.

Potem zastanawia się, w jakim stopniu współczesna produkcja zmaszynowana pozwala na stosowanie ustroju rytmiczności?

Mówi: „Pod wpływem wszechwładnej wśród „miarodajnych czynników“ ideologji przedsiębiorcy, ideologji, dla której alfą i omegą jest geszeft-zysk, czynniki te, a za niemi i uczeni organizatorzy pracy, dodajmy **cudzej,** uważają za rzecz zupełnie naturalną, że na jedne sposoby pracy „maszyna“ pozwala, a na inne nie pozwala. Nas jednak nie obowiązuje to rozumowanie, które, dyktując robotnikowi tempo oddechu, szybkość bicia serca, rozkazuje mu popędzać naturalne napięcie przebiegów fizjologicznych wstrzykiwaniem do organizmu arszeniku. Takich wymagań nie stawiał człowiekowi nikt jeszcze. Twierdzimy, że i maszyna nowoczesna ich nie stawia. Ożywiony genjuszem ludzkim połyskujący metal jest niemy i na wszystko pozwala. Kształty, w jakie współczesna myśl ludzka zakuła narzędzia, nic nie mają do powiedzenia o sposobie pracy ludzkiej. — O sposobie tym nie rozstrzyga również społeczeństwo. Pierwszym i ostatecznym rzecznikiem, arbitrem w tej sprawie jest zysk, osobisty zysk przedsiębiorcy“.

Przestrzegając przed zbytnim „fetyszyzmem“ maszyny, który panuje wśród kół społecznych nie „obsługujących“ maszyn, autor zwraca uwagę, że liczne maszyny pracują przecie rytmicznie i w takich wypadkach zadaniem nauki o pracy byłoby tylko uzgodnienie rytmu tych maszyn z właściwościami człowieka. Inne zaś maszyny z łatwością dałyby się przystosować do zasad rytmiczności. Przy maszynkach pneumatycznych np., pracujących z nadzwyczajnym łoskotem, niby dziesiątki karabinów maszynowych, i szarpiących tak ciężko nerwy pracownika, możnaby przez sztucznie tworzone dźwięki rytmiczne sprowadzić ulgę, a bezładna, wyczerpująca robotnika wrzawa tych obrabiarek mogłaby być ujętą w swego rodzaju nowoczesną pieśń pracy.

Teoretycy zbyt mało uwagi poświęcali dotąd znaczeniu rytmiczności przy pracy, co jednak jest z punktu fizjologicznego dla organizmu sprawą bardzo ważną, choćby rola rytmu ograniczała się jedynie do „luzowania“ ustroju nerwowego w pewnych odstępach czasu, wkrapianych przez rytm pomiędzy chwile robocze. Oszczędza on znacznie energję psychiczną pracownika, przez co oszczędność siły osiąga znaczne rozmiary.

Ta właśnie **oszczędność sił,** ułatwienie pracy, niejako rozjaśnienie jej chwil, winno być celem rozumnej organizacji pracy.

Niezwykle ciekawie i pięknie pisze też Jastrzębski o „środowisku wysiłków fizycznych“, o „holownictwie wysiłków fizycznych“ i innych czynnikach w wykonywaniu wysiłków, — o sprawach tych pomówimy innym razem.

—o—

Z ruchu zawod. pracowników gastronom. na prowincji.

Stryj.

Dnia 30. marca odbyło się Zgromadzenie członków Z. Z. P. P. G. H. w Polsce Oddział w Stryju, z udziałem delegata okręgowego.

Zgromadzenie zagaił przew. tut. Oddziału tow. Dietrich Rudolf, poczem zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Oddziału w sprawach organizacyjnych i zawodowych. Solidaryzując się z klasą pracującą miasta Stryja, wzięli pracownicy kelnerscy w Stryju udział czynny w wyborach do Rady Kasy Chorych z listy Polskiej Partji Socjalistycznej, zyskując jeden mandat w Zarządzie Kasy.

Następnie delegat okręgowy zdał sprawozdanie z obecnej sytuacji w zawodzie gastronomiczno-hotelowym, w okręgu lwowskim.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos ttow.: Wojtanowski, Rattner, Bisanz i inni, przyczem poruszono sprawę ostatniego fermentu na terenie lwowskim, działającego deprymująco dla zorganizowanych pracowników.

Po zamknięciu dyskusji Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło nast. rezolucję:

Członkowie Oddziału w Stryju stwierdzają, że obecna sytuacja w przemyśle gastronomiczno-hotelowym wymaga skonsolidowania i jednolitości klasowego ruchu zawodowego.

Potępiając w zasadzie wszelkie rozłamy, zgromadzeni odnoszą się do Zarządu Okręgowego z apelem, o przeprowadzenie jednolitości i centralizacji w Okręgu lwowskim, stojąc na stanowisku, że jedyną instytucją, powołaną do obrony postulatów pracowników tego zawodu, jest Z. Z. P. P. G. H. w Polsce.

W związku z Wystawą Poznańską, Zgromadzeni uchwalają, że wszelkie zapotrzebowanie pracowników powinno się odbywać wyłącznie przez Z. Z. P. P. G. H. w Polsce i jego Oddziały.

—:::—

Drohobycz.

Dnia 31. marca odbyła się konferencja zorganizowanych pracowników gastronomicznych w tut. Oddziele, z udziałem delegata okręgowego. W toku dyskusji stwierdzono, że pracodawcy nie stosują się do obowiązującej umowy zbiorowej — zwłaszcza w kawiarni „Roma“ stosunki urągają wszelkiej krytyce.

Po uzgodnieniu szeregu spraw zawodowych i organizacyjnych, uchwalono przeprowadzić unormowanie kwestji warunków płacy i pracy i odnieść się do Rady Robotniczej P. P. S. w Drohobyczu, ażeby swoim wpływem dopomogła tutejszemu Oddziałowi w przeprowadzeniu postulatów zorganizowanych pracowników gastronomicznych.

Sprawy partyjne.

OGÓLNE ZGROMADZENIE PPS. dzielnicy Żółkiewskie, odbędzie się we wtorek, 9. b. m. o godz. 6-tej wieczorem, w lokalu, ul. Żółkiewska 42 b. Podczaski, sekr. Szczupaczyński, przewodn.

PPS. DZIELNICA „CENTRUM“. W środę, dnia 10. kwietnia b. r. o godz. 6.30 wieczorem, odbędzie w lokalu „Pracy“ Rynek 1. 8., Zebranie dzielnicowe. Na porządku dziennym sprawa 1. maje.

Obecność wszystkich konieczna. Zaproszeń osobistych się nie wysyła.

Cegłowski. Folmes.

POSIEDZENIE Zarządu Sekcji Kobiet PPS. odbędzie się w poniedziałek 8-go b. m. o godz. 7-mej wieczór, w lokalu ul. Sykstuska 1. 21. II. p.

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, 8. b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich 1. 8. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie. **Laskowski,** przewodn.

OŚWIADCZENIE! Podpisany Związek oświadcza niniejszem, że nie ma nic wspólnego z konkurencyjnem stowarzyszeniem stworzonem obecnie przez kilku nieodpowiedzialnych robotników młodocianych.

Związek Zawodowy robotników przemysłu odzieżowego w Polsce, Oddział Lwów I. ul. Kotlarska 1.

OSTRZEŻENIE! Ostrzegamy wszystkich naszych członków, by nie dali się zwieść rozmyślnie rozszerzanemi fałszywemi informacjami — że przenieśliśmy lokal naszego Związku. — Lokal naszego Związku znajduje się nadal wyłącznie przy ul. Kotlarskiej 1. 1.

Związek Zawodowy robotników przemysłu odzieżowego w Polsce, Oddział Lwów I. ul. Kotlarska 1.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Poniedziałek, 8. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zawodowy Kolejarzy, Gródecka 69, tow. dr. St. Loewenstein, „W przededniu rewolucji 1848 r.“ z przeźroczami.

Poniedziałek, 8. b. m. godz. 7-ma wiecz. „Ognisko“ Drukarzy, Piekarska 18, I. p. p. prof. dr. J. Rogowski, „Obraz dzisiejszych Chin“ z przeźroczami.

Wtorek, 9. b. m. godz. 7-ma punktualnie, Uniwersytet Ludowy, Bourlarda 5, Kurs — „Historja Ruchu robotniczego w Polsce“.

Środa, 10. b. m. godz. 6-ta wiecz. Zw. Rob. Budowlanych, Ossolińskich 1. 10, p. prof. dr. J. Kochanowski, „Stanowisko człowieka w przyrodzie“ z przeźroczami.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany przez tow. Pastucha, z Drohobycza, składam na fundusz prasowy zł. 5.— i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow.: Ganczarczyka Tadeusza ze Stryja, Kasa Chorych, tow. Bizonia, Magistrat w Stryju, Koneckiego, Stryj, Trybunalska, Muzykiewicza, Stryj, Trybunalska, Paube, zakł. dent.- techn. Notockiego, Kohla Karola, warsztaty kolej., oraz Handlera, Stefaniaka, Sokołowskiego Stan., Sucharskiego Aleks., Kozaka Lolka, Bauera ze stolarni, Hamulewicza, Bulsę, Broscha, Hładkowa piekarnia robotn., Szubę, Kolej, Filipowskiego, Magistrat, Peczenika, Magistrat, dra Moldauera Izydora, prof. Resporta Abrahama, dra Braunera Juljusza, radcę Sommerfelda, Magistrat, Waldmana Jakóba, Rynek, oraz tow. Rudolfa Maurycego Kasa Ch., Münzera, p. Zeislerową, p. Zacharczuka, p. Glanza, p. Witwickiego, p. Zapolską, p. Backtroga, dra Czecheskiego, Kozłowskiego, Kozoba Kazim. i Filipowską Mieczysławę.

Pozatem wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. z Krakowa a to: Okr. Zw. Kas Chorych, Dyrektora oraz dra Mazura, dra Kropatscha, dra Szumskiego, tow. Durka, Szymańskiego, dra Michałowskiego, Kasa Chorych, tow. Ziębickiego i Rajmana, oraz tow. Bociana Zygmunta i Matulę Jana, Centr. Zw. Chemików, Krasińskiego 16, jakoteż posła Stańczyka, tow. Jazka z Dziedzic, rafinerja i Furę dom górników, Krasińskiego 16.

Wszyscy powyż wyszczególnieni zechcą łaskawie złożyć po 5.— zł. i wezwać ze swej strony innych towarzyszy. **Borek Antoni, Stryj.**

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Wezwany składam na sztandar zł. 5.— i jednocześnie wzywam do złożenia odpow. kwot tow.: Szczupaczyńskiego Ludwika, Säbla Izaaka, Śmiętankę Teodora, Huzara Stan., Leśniaka Michała, Andruszczyszyna Włodzimierza. **Podczaski Jan.**

Wezwany składam na sztandar Org. Mł. TUR. zł. 5.—. **Kuroń Henryk.**

Wezwany składam na sztandar Org. Mł. TUR. zł. 5.— i wzywam tow. M. Chrystowskiego, inż. D. Majewskiego, sekretarza St. Grabana, do złożenia odpowiednich kwot. **Cegłowski.**

Wezwany składam na sztadar zł. 5.— i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Talarka, Herbsta, Pieniagę, Dżosa, Szpeteckiego, Salomona, Iljina. **Ermich K.**

W ostatnim łańcuchu sztandarowym zaszła pomyłka nazwiska, a więc nie Zieliński tylko Clejński P. K. Ch. Drohobycz. Ekertówna Ludwika.

Uprasza się by datki na sztandar Org. Mł. TUR. składano na ręce tow. Hullesa w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2., tow. Pindyckiego i tow. Lemejdy, sekretarza org. Komitet Sztandarowy.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Nóżki na stół".
Niedziela o 7.30 „Dwaj panowie B."
Poniedziałek o 4.30 „Powrót taty".
Poniedziałek o 7.30 „R. H. Inżynier" (przedst. amatorskie.
Wtorek, o 7.30 „Carewicz".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3.30 „Murzyn warszawski".
Niedziela o 7.30 „Kwadratura Koła".
Poniedziałek, o 7.30 „Kwadratura koła".
Wtorek, o 7.30 „Kwadratura koła".

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Wtorek, 9. kwietnia: XVIII. Koncert mistrzowski — Artur Rubinstein, pianista.

Piątek, 12. kwietnia: Rafał Schermann — odczyt na temat „Miłość i zbrodnia w grafologji" z obrazami świetlnymi.

—o—

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.- ART. W czwartek, 11. kwietnia b. r. początek o godz. 20 Kwartet. Wykonawcy: prof. dr. M. Bauer 1-e skrzypce, Z. Prives 2-gie skrzypce, H. Pollak, altówka, prof. A. Schmat, wiolonczela. Bilety do nabycia w sekretarjacie.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1929 r.

ECHA UROCZYSTOŚCI. Z okazji imienin marsz. Piłsudskiego, część uczniów gimn. ukr. w Stanisławowie, nie wzięła udziału w uroczystości, przyczem wybito okna w tym gmachu na znak protestu, iż ozdobiono je nalepkami. „Nowy Czas" podał wczoraj iż w czasie zarządzonego śledztwa stwierdzono, że inicjatorami tego „protestu" byli uczniowie 8-mej klasy gimnazjalnej Gierus, Demjańczuk, Bednarczuk i inni. Trzech pierwszych wydalono z gimnazjum, innych zaś ukarano bez relegowania ze szkoły. W sprawie tej ma obecnie zapaść decyzja Kuratorjum szkolnego.

NAGŁE ZGONY. Wczoraj przedpołudniem w realności przy ul. Legjonów l. 29, zmarł nagle 40- letni Mojżesz Weinberg. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.

Następnie zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Rejtana l. 8, gdzie zmarł mężczyzna nieznanego nazwiska. Lekarz ustalił, że zgon nastąpił przed kilkoma godzinami. O wypadku powiadomiono policję.

WYKRYCIE SKŁADU PRZEMYCONEGO JEDWABIU. Onegdaj funkcjonarjusze straży celnej przeprowadzili rewizję w składzie jedwabiu Hitnika przy ul. Boimów, przyczem zakwestjonowali około dwa tysiące metrów jedwabiu, i znaczną ilość koronek, które przemycano bez opłaty cła.

BĘDZIE STROIŁ SWĄ BOGDANKĘ. Jakiś łazikrzezimieszek skradł w ul. Słonecznej z wózka tragarza Michała Płachetki, pakiet zawierający materję jedwabną, wartości 3.000 zł. Łupem tym zapewne wielce ucieszyła się bogdanka złodzieja, gdyż ku zazdrości swych przyjaciółek, będzie mogła wystroić się w piękną suknię wiosenną.

CHŁOPICE I MŁODZIAN POSZLI W „ŚWIAT ZA OCZY". 9- letni Henryk Pluciński, onegdaj wydalił się z domu rodziców, zam. w Zboiskach i przepadł bez wieści.

Za włóczęgą zatęsknił również 18- letni uczeń 8 kl. gimn. w Jarosławiu, Bronisław Marciak. Onegdaj wydalił się on z domu rodziców zam. w Radymnie i więcej nie wrócił.

LWOWSCY APASZE WPROWADZAJĄ U NAS MEKSYKAŃSKIE STOSUNKI. Józef Puszka, karany za różne sprawki, bawiąc w towarzystwie kolegi, Jana Kapuściaka, w restauracji Markusa Tewla, przy ul. Janowskiej l. 14, wyjął z kieszeni rewolwer i naładował nabojami, mając widocznie zamiar przedziurawiać powłoki cielesne obecnych w lokalu. Zamierzoną „rozrywkę" popsuto mu jednak z kretesem. Zawezwany bowiem policjant zakwestjonował rewolwer, i obu przyjaciół odstawił do aresztu.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Wczoraj odstawiono do aresztu za opilstwo i awantury: Teofila Oczko, Mieczysława Piechowicza, Marję Jachniak, i Adama Koszackiego.

Kronika z województwa Tarnopolskiego

SAMOBÓSTWA. Suchecki Franciszek, lat 28, z Gajów Rostockich pow. Zborów, na tle miłosnem popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się.

Michał Czumak, lat 24, zam. w Tarnopolu, rolnik, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

W Iwaszkowie, pow. Borszczów, popełnił samobójstwo przez powieszenie, Michał Biliński, lat 63, sekretaż gminy w Bereżance i Gusztynie. Powodem samobójstwa była obawa przed następstwami z powodu popełnionej defraudacji kilku tysięcy złotych na szkodę powyższych gmin.

STRZAŁ PRZEZ OKNO. Nieznany sprawca strzelił przez okno do mieszkania Suchostawskiego Juljana, lat 34, subjekta kooperatywy „Jedność" w Olesku, pow. Złoczów, kładąc go trupem na miejscu. Powód morderstwa na razie nieznany.

MIŁOŚĆ I KREW. Na Zwarycza Michała, napadł Szeremeta Ilko z Białkowiec, pow. Zborów, usiłując go przebić nożem, za to, że Zwarycz utrzymywał stosunki miłosne z jego żoną. W obronie własnego życia, Zwarycz strzelił kilkakrotnie z rewolweru, raniąc ciężko Szeremetę w głowę. Po dokonanym czynie, zgłosił się Zwarycz na posterunku PP. w Jezierne.

Komunikat

„RODZINA WOJSKOWA". W dniu 12. kwietnia b. r. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Baonu Sanitarnego 6, (koszary Jabłonowskich), Walne Zebranie Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" Koło lwowskie, na które Zarząd Koła zaprasza wszystkie PP. Członkinie.

Repertuar kin lwowskich

KOPERNIK: „W porywie zmysłów" i „Zagadka jednej nocy".
MARYSIENKA: „W porywie zmysłów" i „Zagadka jednej nocy".
APOLLO: „Dama z loży Nr. 13" (Żar Miłości). Greta Garbo.
LEW: „Bogini pokus".
PALACE: „Tancerka z Moskwy".
COLOSSEUM: „Douglas Fairbanks we filmie „Król Doug I." oraz „Miłość Sunji".
CHIMERA: „Skrzydła".
CASINO: „Biała sonata".
UCIECHA: „Ostatni Carowie".
GRAŻYNA: „Wieża miłości".
OAZA: „Looping the loop" (węzeł śmierci).
FATAMORGANA: „Dzikuska".
PAN: „Cienie haremu".
LUNA: „Otwarte karty".
PASAŻ: „Prawo szpady i krwi".
PROMIEŃ: (za rog. Żółkiewską" „Świat w płomieniach".

—o—



Sukna, Kamgarny, Koce, Kołdry, Płótna, Obuwie
gotową i do miary odzież
męską, damską poleca na spłaty
„RODOHAN“ Lwów, Rynek 43 - Tel. 15-70

Pinomethyl zarejestrowany w Min. Spraw Wewn. p. Nr. 1198

KATAR Gdy **GRYPA**

Cena Zł. 1·75 poleca się Cena Zł. 1·75

PINOMETHYL

PINOMETHYL jest środkiem przeciw katarom nosa i krtani, chrypce, kaszlowi i duszności
PINOMETHYL używa się przy katarze i usuwa następstwa kataru.
PINOMETHYL jest znakomitym środkiem dezynfekcyjnym dróg oddechowych — chroni od chorób infekcyjnych nosa gardła i piersi.
PINOMETHYL używają dzieci, starcy — wszyscy! — Winien być w każdym domu.

Cena 1·75 zł. Do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce

Piece i kuchnie kaflowe

z białej gliny w rożnych deseniach i kolorach oraz **cegłę dętą** (pustaki) i **filunki glazurowane** (na kuchnie) własnej produkcji, dostarcza wagonowo lub detailicznie wraz z stawianiem i kompletnem okuciem na dogodnych warunkach

Cegielnia Udziałowa URMAN i Ska
Spółka z ogr. odp. w **Stanisławowie**
ul. Zosina Wola 69 — Telefon Nr. 143 i 201.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ
LECZY
HEMOGEN
oryginalny tylko z firmą
KLAWE

Zakłady Handlowo - Przemysłowe
JAŁOWIEC
Ska z ogr. odpowiedz.
polecają na dogodnych warunkach wszelkie materjały budowlane, jak: **deski, kantówki, cement, gips, wapno suche i gaszone, papę, dachówki, trzciny, rury betonowe własnego wyrobu i t. p.**
Biuro: **Lwów, Ruto skiego 16,** Telefon **7160.**
Składy: **Lwów, Jałowiec 2,** — Telefon 6350.

Doroczne Walne Zgromadzenie
ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO WE LWOWIE
odbędzie się w sobotę, dnia 13. kwietnia 1929 r. o godz. 6.30 w lokalu Rynek 8, I. p.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Zarządu;
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4. Wybór nowego Zarządu;
5. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, a uchwały tegoż będą prawomocne.

Za Zarząd:
Dyki Eustachy, sekr. Drobut Tadeusz, przew.

Największe składy części zamiennych „FORD“ „Chevrolet“
opon wszystkich marek i akcesorji »Technika Samochodowa« Warszawa, Jasna 14.
Hurt! Detal!
Ceny wybitnie niskie!

Wspaniałą powieść
EMILA ZOLI
GERMINAL
POLECA
KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, Szajnochy 2

L. 51/Pr./29. We Lwowie, dnia 6. kwietnia 1929

KONKURS.

Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza rentgenologa w charakterze siły pomocniczej.

Warunki:

Dyplom lekarski.
Najmniej dwuletnia praktyka fachowa.
Obywatelstwo polskie.
Nieprzekroczony 40 rok życia.
Płaca wedle umowy.

Podania wnosić do 15 b. m. do biura Naczelnego Lekarza Kasy przy ul. Brajerowskiej 8.

Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa.

Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Lwowskiego
we Lwowie, ul. Mochnackiego L. 4.
(lokal Wydziału Powiatowego)

przyjmuje oszczędności na książeczki wkładkowe i oprocentowuje od dnia 1-go maja 1929 w stosunku rocznym 8% od sta, względnie **za wyższem oprocentowaniem,** co zależy od rodzaju wkładki.

Wkładki dotychczasowe będą nadal oprocentowane w stosunku 9% od sta.

Na podstawie statutu Kasy, zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki we Lwowie, **Wydział Powiatowy ręczy za całość i bezpieczeństwo wkładów.**

Wkładki posiadają charakter funduszów ulokowanych z bezpieczeństwem prawnem (pupilarnem)

MAGISTRAT MIASTA STRYJA

L. 5605/29. W Stryju, dnia 3. kwietnia 1929.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

KONKURS

na stanowisko **miejskiego geometry** kontraktowego przy miejskim Urzędzie budowniczym w Stryju.

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie
2) Ukończone studja politechniczne z dziedziny miernictwa.
3) Wykazanie posiadania prawa autoryzacji

Dalsze warunki zależne od umowy i wykazanych kwalifikacyj.
Zaznacza się, że prowadzenie biura cywilnego jest niedozwolone.
Posada jest do objęcia zaraz.
Podania z odpisami świadectw, referencjami i życiorysem wnosić należy do Magistratu w Stryju do dnia 15. maja 1929 r.

KIEROWNIK ZARZĄDU MIASTA:
OŻGA.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr., drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.